

# Aniela Walkowiakowa

---

## Nieznany list Stanisława Przybyszewskiego

---

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.  
Biblioteka 6/61, 141-144

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aniela Walkowiakowa

### NIEZNANY LIST STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

Zbiór listów Stanisława Przybyszewskiego w opracowaniu Stanisława Helsztyńskiego<sup>1</sup> zawiera trzy listy napisane w Jarontach w ostatnich dwóch dniach życia pisarza: dwa listy z dnia 21 listopada 1927 do Instytutu Wydawniczego "Lektor" w Krakowie i do Stefana Papée w Poznaniu oraz jeden - ostatni - list z dnia 22 listopada 1927 do Lucjana Paczóskego w Warszawie<sup>2</sup>.

Był jednak jeszcze jeden list z dnia 21 listopada ujawniony dopiero niedawno, którego Helsztyński nie znał<sup>3</sup>.

Adresatem listu był Józef Walkowiak, dyrektor biur miejskich w Poznaniu, od roku 1923 do swej śmierci w roku 1931, należący z tytułu piastowanego urzędu do najbliższych współpracowników ówczesnego prezydenta miasta Poznania, Cyryla Ratajskiego.

Tekst listu:

Wielce Szanowny Panie,

Ponieważ w mojem życiu cuda się nie dzieją, co najwyżej jakieś małe cudziki do maksymalnej wysokości 50.-ciu złotych, więc możesz Pan sobie wyobrazić

ogrom mego zdumienia, gdym nagle otrzymał 500 (pięćset) złotych i próżno głowę sobie łamię, jakim cudem się to stało. Zagadka się zapewne rozwiąże, gdy za kilka dni się z Szanownym Panem spotkam - na razie przesyłam Panu moje najgorętsze dzięki za tę - dla mnie w tych marnych warunkach, w jakich już od pół roku żyję - do-  
rażną pomoc.

Przyjechałem tu do Jaront na wypoczynek, niestety już na drugi dzień musiałem się położyć chory do łóżka, na tyle jednakowoż już się polepszyło, że będą mógł na czas do Poznania przyjechać i odczyt wygłosić.

Do widzenia, drogi Panie - wyrazy głębokiego szacunku i szczerzy uścisk dłoni przesyła

Stanisław Przybyszewski

Jaronty, 21 listopada 1927

Syn Józefa Walkowiaka jest zdania, że pieniądze przesłane przez jego ojca Przybyszewskiemu były osobistym darem prezydenta Cyryla Ratajskiego<sup>5</sup>.

### P r z y p i s y

<sup>1</sup> Stanisław Przybyszewski, Listy. Zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Helsztyński. T.1: 1874-1906, T.2: 1906-1917, Warszawa 1937-1938, t.3: 1918-1927, Wrocław 1954.

<sup>2</sup> Ibidem, T.3, s.533-536.

<sup>3</sup> Z ostrożnością doświadczonego badacza Helsztyński napisał w przedśłowiu do tomu 1 Listów: "Mimo poważnych wysiłków, żeby rejestrować dokładnie spuściznę epistolarną poety nie łudzimy się fikcją, jakby tu i owdzie nie pozostało odosobnionych przesyłek listowych". Listy, T.1, s. XXXVI oraz nadbitka: Stanisław Helsztyński, Dlaczego i jak zbierałem listy Przybyszewskiego, Warszawa 1937.

<sup>4</sup> Oryginał listu wraz z kopertą znajduje się w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu sygn.: 338 III.

<sup>5</sup> Adam Walkowiak. Notatka (z dnia 18 maja 1965) w sprawie listu Stanisława Przybyszewskiego z dnia 21 listopada 1927: "Adresat listu, Józef Walkowiak (1866-1931), mój ojciec, był w latach 1923-1931 dyrektorem biur miejskich w Poznaniu. Z tej racji zaliczał się do grona najbliższych współpracowników ówczesnego prezydenta miasta Poznania, Cyryla Ratajskiego. List Przybyszewskiego, wysłany według datownika pocztowego na kopercie w dniu 22 listopada 1927 r. z Inowrocławia, został doręczony mojemu ojcu następnego dnia, tzn. w dniu śmierci Przybyszewskiego, o której w tym samym dniu doniosła prasa poznańska. Załączam wycinek z "Kurierza Poznańskiego" nr 536 z dnia 23 listopada 1927 r., przechowany przez mego ojca razem z listem.

Przypominam sobie, że mój ojciec w następujący sposób wyjaśnił treść listu, w którym Przybyszewski dziękował za przesłanie 500 zł. Ojciec mój, dowiedziawszy się o złej sytuacji materialnej Przybyszewskiego, poinformował o tym prezydenta Cyryla Ratajskiego i zaproponował udzielenie Przybyszewskiemu zapomogi z funduszu dyspozycyjnego Prezydenta Miasta. Prezydent Ratajski przeznaczył na ten cel kwotę zł 500. Nie pamiętam jednak, czy to był zasiłek z funduszy miejskich, czy z własnych środków Cyryla Ratajskiego. Bywało bowiem, że prezydent Ratajski udzielał różnym osobom dyskretnej pomocy finansowej z własnej kieszeni. Z okoliczności, że nadawcą przekazu - jak wynika z listu Przybyszewskiego - był mój ojciec, a Przybyszewski nie był jeszcze zorientowany, kto był rzeczywistym ofiarodawcą, wynikałoby, że kwota zł 500 była osobistym darem prezydenta Ratajskiego, czego mój ojciec nie zdążył jeszcze napisać Przybyszewskiemu, lub o czym zamierzał go poinformować osobiście przy okazji pobytu Przybyszewskiego w Poznaniu. - W zbiorach Biblioteki Głównej im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.